



3 kwietnia 2005 r.

„Nie traćcie ducha”- ku czci Papieżowi

Kiedy byłem małym chłopcem, dorastającym w Polsce w czasach komunizmu, w mojej rodzinie mówiło się, że Polska będzie wolna, „kiedy Polak zostanie papieżem i kiedy Chińczyk przyjedzie napoić konia w Wiśle”. W tamtych czasach było po prostu nie do pomyślenia, że na głowę Kościoła katolickiego może zostać wybrany ktoś inny niż Włoch. My, Polacy, wierzymy jednak w cuda, a one oczywiście się zdarzają. Ku radości milionów Polaków Karol Wojtyła został wybrany na papieża i rządził Kościołem przez prawie 26 lat.

A teraz nadszedł czas, kiedy musiał umrzeć. Nie opuścił nas jednak, bo światło, które zawsze niósł, rozniosło się po całym świecie. Jan Paweł II własnym życiem dowiódł, że był osobą niezwyklej odwagi, charyzmy i niezwyklej ludzkiej osobowości. Od pierwszych dni swojego papieżstwa pokazał, że chce być kimś więcej niż tylko figurą w Watykanie. Powiedział, że Bóg wybrał Go, aby uczynił coś w świecie. I to właśnie zrobił. W zsekularyzowanym i zmateralizowanym świecie, który o Bogu coraz bardziej zapominał, Papież stał na straży moralności, chroniącej ludzi przez złymi mocami, gotowymi zniszczyć nasze wartości i cele życia.

Dla wielu, katolików i niekatolików, Jego nauczanie było często „przestarzałe” i „oderwane od rzeczywistości”. Papież potępił wszystkie formy sztucznej kontroli urodzin jako „ciężki grzech obrażający Boga”, w aborcji widział „nasiona nowej formy holokaustu”, a homoseksualizm nazwał „moralnym złem”. Ten sam Papież sprzeciwiał się małżeństwu księży i nie godził się na kapłaństwo kobiet.

Papież sprzeciwiał się również wojnie w Zatoce Perskiej, potępił handel bronią i wskazywał na pułapki globalnego kapitalizmu. Wstawiał się za skazanymi na karę śmierci, występował w obronie praw człowieka i przeciwko dyktaturom. A co

najważniejsze, to właśnie Jego pielgrzymki do Polski pomogły w zrzuceniu jarzma komunizmu i zakończyły panowanie tego ustroju w Europie.

Ci, którzy uważają Jana Pawła II za „wstecznego” zapominają, że przyczynił się on, jak żaden inny papież, do pogodzenia Kościoła z przeszłością. W imieniu Kościoła przeprosił za tzw. błędy przeszłości, chcąc w ten sposób odkreślić stary Kościół od nowego, otwartego na ludzi. Nie bez znaczenia jest fakt, że w Polsce Papież karmił Kościół za publiczne wystąpienie przeciw mnie z ambon kiedy reprezentowałem w wyborach nadzieje milionów Polaków.

Tym wszystkim, którzy kiedykolwiek krytykowali naszego Papieża chciałbym przypomnieć również słowa byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych, T. Roosevelta: „Nie liczy się ten, który krytykuje, ani ten, co pokazuje palcem, gdzie silny człowiek się potknął. Nie ma także znaczenia ten, który mówi, jak można było coś zrobić lepiej. Przeciwnie, chwała należy się temu, który w kurzu i pocie czoła dzielnie boryka się z trudnościami, a czasem błądzi. Temu, który trwa w działaniu, z zapałem i oddaniem oddaje się słusznej sprawie. Temu, który zna smak zwycięstwa i który czasem upada, bo ośmielił się dokonać czegoś wielkiego. Taki człowiek nigdy nie znajdzie się wśród nieśmiałyłch dusz, które nie poznają ani smaku zwycięstwa ani smaku porażki”.

Dla mnie powyższy cytat najlepiej opisuje życie i pracę Jana Pawła II, który nawet w momencie śmierci zwyciężał w swoim nauczaniu. Jego przesłanie dla Polski: „Nie traćcie ducha” ma wciąż znaczenie, będzie nas prowadzić w przyszłość i dawać nam siłę do walki o wolną Polskę, której obraz nosimy w sercach. Dla nas, Polaków, Papież odszedł do Nieba, ale wcale nie umarł.

I kiedy opłakujemy odejście jednego z największych Synów Polski, musimy się zarazem cieszyć z tego, co nam pozostawił. Przykłady Jego współczucia i miłosierdzia powinny połączyć nas, Polaków, w dziele odbudowy Polski, budowanym w duchu i moralności, których uczył nas Jan Paweł II. Nic innego nam nie pozostaje. Alternatywą do tego byłaby słaba Polska, zbudowana na wizji materialistycznej, liberalnych wartościach, mrzonkach i kłamstwach, obcych naszej kulturze.

Kiedy w godzinie pogrzebu Papieża wszystkie dzwony będą bić w całej Polsce, w moich uszach rozbrzmiewać będzie jeszcze głośniejsze przesłanie „Nie traćcie ducha”. Bo nasz duch jest właśnie jedną z największych wartości w świecie.

Stan Tymiński

www.rzeczpospolita.com